

## Samorząd Studentów Akademii Górniczo-Hutniczej kadencji 1993/96

**Wybrano nowe władze Samorządu Studentów AGH - relacja z nadzwyczajnego, wyborczego zebrania Uczelnianej Rady Samorządu Studentów:**

8.06 odbyło się zebranie Uczelnianej Rady Samorządu Studentów Akademii Górniczo-Hutniczej. Liczne kłopoty związane z zatwierdzeniem Regulaminu Samorządu, zdecydowanie opóźniły wybory, których termin musiał zostać przesunięty na nietypowy, sesyjny dzień. Pomimo tego na 53 delegatów z 13 wydziałów, na sali obrad zasiadło 39 delegatów z 10 wydziałów (brak przedstawicieli IMiR, EWiFS, FiTJ), co dobitnie świadczy jak bardzo te wybory były oczekiwane. Po przywitaniu zebranych przez przewodniczącego Uczelnianej Komisji Wyborczej, kol. Zbyszka Sulimę, rozdano mandaty i sprawdzono quorum. Pierwsze głosowanie dotyczyło zatwierdzenia składu komisji skrutacyjnej, w skład której weszli: A. Klimczyk, A. Stroncsek, B. Król, a następnie zatwierdzono porządek obrad:

1. Sprawozdanie z działalności Samorządu od XII 1992r.
2. Wybór Przewodniczącego URSS AGH.

3. Wybór Prezydium URSS AGH.
4. Powołanie Komisji Rewizyjnej.
5. Sprawy bieżące i wolne wnioski.

**Ad 1.** W imieniu ustępującego Prezydium sprawozdanie z działalności Samorządu za okres XII 1992 - VI 1993 przedstawił Ireneusz Czarnecki. W w/w okresie Samorząd prowadził swą działalność w następujących dziedzinach:

1. **Działalność regulaminowo-organizacyjna**
  - udział przedstawicieli studenckich w obradach wysokiego Senatu oraz Komisjach Senackich: Dydaktycznej i Organizacyjnej.
  - udział delegatów w Ogólnopolskich Zjazdach Samorządów Studenckich: Łódź, Jachranka, Rynia (aktywne uczestnictwo w jego komisjach m.in. socjalnej, regulaminowej, kulturalnej);
  - sprawy socjalne studentów - „walka o Fundusz Pomocy Materialnej”, wizyta w Ministerstwie Edukacji Narodowej, negocjacje z Władzami Uczelni, uzyskanie obietnicy otrzymania 15 mld zł na stypendia od Rektora Elekta, prowadzenie prac nad nowym regulaminem przy-

dokończenie na str. 2

## OGÓLNE INFORMACJE dotyczące rekrutacji na studia dzienne AGH czerwiec/lipiec 1993.

1. Na podstawie decyzji Senatu AGH z dnia 23.01.1991 roku, bez egzaminu wstępnego przyjmowani są na wszystkie Wydziały AGH laureaci i finaliści Olimpiad: Matematycznej, Fizycznej, Chemicznej i Wiedzy Technicznej. Rady wydziałów mogą rozszerzać te uprawnienia na inne Olimpiady i konkursy.
2. Limit przyjęć zatwierdził Senat w dniu 2.12.1992 roku. Na podstawie decyzji Senatu 5% limitu pozostaje do dyspozycji Rektora i UKR (odwołania, przeniesienia itp.). Sprawa ewentualnych wolnych słuchaczy będzie ustalana indywidualnie przez Prorektora d/s Nauczania z Dziekanami zainteresowanych Wydziałów.
3. W oparciu o decyzję MEN z dnia 6.04.1993 roku ustalono wysokość opłat wnoszonych przez osoby ubiegające się o przyjęcie na studia w AGH w roku akademickim 1993/94.  
**Opłata wynosi 200.000 zł. Kandydaci wpłacają w/w kwotę na konto AGH: Bank Przemysłowo-Handlowy, IV O Kraków Nr 323415-1049 zaznaczając na odwrocie blankietu Wydział, na który się ubiegają. Dowód wpłaty kandydaci oddają Wydziałowej Komisji Rekrutacyjnej w dniu I egzaminów wstępnych (przy wejściu na salę), lub w trakcie rozmów kwalifikacyjnych.  
O wysokości i sposobie uiszczenia opłaty za-**

dokończenie na str. 3

## Dziś w numerze:

### Finaly Wyborów

- mamy nowych Rektorów;
- mamy nowy Samorząd Studentów;
- mamy nowego Szefa Samorządu Studentów - str. 1, 2, 3

### Rekrutacja A.D. '93

wydziały, kierunki, specjalności i kilka innych informacji na str. 1 i 4

### Z kim uczyć się języka angielskiego -

na przykład "... Z BESTEM" - str. 5 i 8

### Jak to na JUVENALIACH było

fotoreportaż z tegorocznych imprez - Miasteczko, Korowód, Rynek, Hała WISŁY - rozkładówka (str. 6 i 7)

### Brukowa prasa, czy brukowi dziennikarze

czyli co o Juwenaliach pisała prasa, nie zawsze w zgodzie z rzeczywistością - str. 8

### KRABSPEKTYWY

kolejny odcinek, a w nim m.in. nurkowanie pod lodem (!) oraz prezentacja klubowych osobistości - str. 9 i 10

### Dziękujemy Ci Kasiu!

zakończenie akcji „HIV/AIDS EDUCATION” w krakowskim środowisku przez Kasię Malinowską - str. 11

### „(...) obce ciało na członku (...)”

- czyli co myślimy o prezerwatywach - podsumowanie ankiety zamieszczonej onegdaj w BIS-ie - str. 11

### Kultura

Konfrontacje, Rock i Jazz - na ostatniej stronie

znawania pomocy materialnej;  
- jesienią ubiegłego roku, decyzją większości samorządów wydziałowych, na Walnym Zebraniu Samorządu Studentów AGH, podjęto uchwałę o przeprowadzeniu wyborów uzupełniających do Prezydium URSS AGH oraz delegatów do Senatu. Niestety nie na wszystkich wydziałach udało się przeprowadzić wybory. Czynione były starania aby w wyborach w maju br. brały udział Samorządy Studenckie wszystkich wydziałów.  
- poczyniono wstępne prace nad nowelizacją Regulaminu Samorządu Studentów, w celu pozbycia się wyników w ostatnim czasie nieścisłości formalnych.

### 2. Działalność na polu kultury studenckiej

Samorząd Studentów był organizatorem kilku imprez o zasięgu Uczelnianym, m.in. wyborów Najmilszej Studentki AGH 1993r., oraz kilku imprez ogólnokrakowskich: wspólnie z Radą Osiedla Studenckiego AGH zorganizowano największą imprezę środowiskową w Krakowie - Juwenalia'93 (wzięło w niej udział ok. 5-7 tys. studentów). Był także współorganizatorem Studenckiego Festiwalu Piosenki.

### 3. Turystyka

- w ubiegłym roku Prezydium Samorządu Studentów premiowało rajdy turystyczne, jako imprezy masowe. Przy pomocy samorządów wydziałowych odbyły się m.in. dwudziesty szósty

sty Rajd Metalurga oraz rajd wydziału WN.  
- Wspólnie z Radą Osiedla Studenckiego zorganizowano największą imprezę turystyczną - XX Rajd Miasteczka Studenckiego AGH.  
- popierano działalność organizacji szerzących wśród studentów aktywne formy uprawiania wypoczynku poprzez sport i turystykę, tj.: AZS, KP „Krab”, KTK „Bystrze”, itp.

### 4. Działalność wydawnicza

Przez ostatni rok Samorząd Studentów AGH wydawał gazetę studencką BIS-2 (Biuletyn Informacyjny Samorządu Studentów AGH), który ukazywał się średnio co dwa tygodnie. Biuletyn zawierał informacje z życia Uczelni, środowiska akademickiego, bieżącej działalności organizacji oraz klubów studenckich.

Oprócz w/w działalności, w naszym biurze, mieszczącym się w paw. C-2 pok. 17 udzielano różnych porad dotyczących indywidualnych spraw studentów naszej Uczelni.

Wszystkie bieżące prace Samorządu relacjonowane są w kolejnych numerach biuletynu BIS-2.

**Ad.2** Po wysłuchaniu przez obecnych sprawozdania, nastąpił punkt kulminacyjny wieczoru, tzn. przystąpiono do wyboru Przewodniczącego Uczelnianej Rady Samorządu Studentów AGH. Prowadzący zebranie przedstawił tryb wyboru Przewodniczącego i poprosił o zgłaszanie kandydatów. Po kilkuminutowej, pełnej napięcia chwili

zgłoszono dwóch kandydatów: Jacka Ziębę, studenta IV roku wydziału Zarządzania i Wojciecha Antończyka z IV roku wydziału EAiE. Kandydaci zaprezentowali swoje programy wyborcze, odpowiedzieli na pytania padające z sali i... przystąpiono do głosowania. Już pierwsza tura wyborów przyniosła rozstrzygnięcie. Nowym Przewodniczącym URSS został **Jacek Zięba**

**Ad.3** Zgodnie z nowym Regulaminem zmniejszono skład Prezydium do 7 osób. Do ich obsadzenia zgłoszono 13 kandydatów. Akceptację uzyskali:

1. Tomasz Trela	II /Zarządzanie/ROS
2. Adam Pęciak	II/W-N
3. Robert Pokrzepa	III/EAiE
4. Tomasz Szuba	IV/IMiC
5. Zbigniew Sulima	IV/Odlewnictwo
6. Zdzisław Syzdek	IV/Zarządzanie
7. Witold Latusek	III/W-N

Skład Prezydium uzupełnia wchodzący z urzędu szef ROS-u **Grzegorz Kajdrowicz**.

**Ad.4** Pomimo trzygodzinnych obrad i późnej pory, na wyłonienie trzyosobowego składu Komisji Rewizyjnej potrzebne były III tury głosowań. Ostatecznie wybrani zostali:

1. Anna Stronczek	IV/Zarządzanie
2. Violetta Żłobińska	IV/EAiE
3. Tomasz Mrzygłód	II/Geologia

**Ad.5** Odrzucono propozycję wysunięcia kandydata Samorządu do nowego Parlamentu i z ulgą przyjęto zakończenie zebrania.

WIL

**BIS:** Gratulacje z okazji wyboru. Czy mógłbyś przedstawić się czytelnikom Bis-a?

**Jacek:** Dziękuję bardzo. Jestem studentem IV roku Wydz. Zarządzania. Wcześniej studiowałem jeszcze na Wydz. Metalurgicznym (4 lata). Jestem kawalerem, mieszkam w Krakowie. Od marca 1992r. jestem Przewodniczącym WRSS Wydz. Zarządzania i senatorem, a od grudnia - członkiem Prezydium URSS, tak więc praca w Samorządzie nie jest mi obca.

**B.:** Jak widzisz pracę Prezydium pod swoim przewodnictwem? Czy możesz wygłosić swoje expose?

**J.:** Jak powiedziałem wczoraj na zebraniu URSS chciałbym, aby Prezydium częściej przewidywało i tworzyło fakty, niż było nimi zaskakiwane. Niemniej, najważniejszym zadaniem dla Samorządu jest w obecnej sytuacji wypracowanie modelu współpracy z Władzami Uczelni. Od tego jak będzie układało się nasze „pożycie” w pierwszych miesiącach przyszłego roku akademickiego, zależeć będzie cała trzyletnia współpraca. Chciałbym również usprawnić poszczególne dziedziny działalności Samorządu, tj. finanse, sprawy socjalno-bytowe i organizacyjno-prawne, kulturę oraz kontakty z innymi uczelniami (szczególnie zagranicznymi). Dalesze plany wynikać będą z rozwoju sytuacji.

**B.:** Czy jesteś zadowolony ze składu Prezydium i czy masz już jakieś koncepcje co do obowiązków poszczególnych osób?

**J.:** Tak, jestem bardzo zadowolony z osób, z którymi będę współpracował. Chciałbym przypomnieć, że Prezydium URSS jest ciałem kolegialnym i decyzje podejmuje demokratycznie. Dlatego tak ważne jest aby te osoby rozumiały się i umiały ze sobą pracować. Co do obowiązków, to chciałbym, aby osoby zainteresowane dowiedziały się o tym pierwsze, a nie za pośrednictwem BIS-a. Na razie nie odpowiem więc na to pytanie. Na pewno osoby te będą musiały zgodzić się na to, co im zaproponuję. Musi ich ta „działka” interesować.

**B.:** Dzisiaj odbyły się wybory Prorektorów. Znamy

## Wywiad z nowo wybranym Przewodniczącym Samorządu Studentów AGH JACKIEM ZIĘBĄ.

*obecnie kompletny skład Władz Rektorskich AGH. Jak oceniasz ten skład i możliwości współpracy?*

**J.:** Jak już powiedziałem, nie wiem jak będzie układała się współpraca z Rektorami, mam nadzieję, że bardzo dobrze. Zdecydowana większość elektoratów zaakceptowała kandydatury zgłoszone przez Rektora Elekta, więc wybór powinien być dobry. Były co prawda pewne nieporozumienia z elektoratem studenckim, ale cytując nowego Rektora - „barierę pękają”. W moim przekonaniu ideałem współpracy byłby model obowiązujący w kontaktach z Prorektorem d/s Nauczania prof. Aleksandrem Garlickim i do takiego będę dążył.

**B.:** Podczas dzisiejszej prezentacji kandydata na Prorektora d/s Nauczania prof. Szczepańskiego, Rektor Elekt zanaczył konieczność przeprowadzenia szeregu zmian w sposobie funkcjonowania Miasteczka Studenckiego, m. in. wydzielenie Miasteczka ze struktur AGH i jego późniejszą komercjalizację. Zaskoczeniem dla studentów było stwierdzenie, że „paranoją bytoby, gdyby zarządzanie Miasteczkiem powierzono studentom”. Stwierdzenie tym bardziej dziwne, że dwa tygodnie temu na spotkaniu z elektoratem studenckim, rozrzucał wizje dokładnie odwrotne, tzn. widział Miasteczko jako Campus w stylu zachodnim, całkowicie zarządzany przez studentów. Czy możesz to skomentować?

**J.:** Miasteczko Studenckie jest rzeczywiście trudnym do zgryzienia orzechem, ale problem ten musi zostać szybko rozwiązany. Wystarczy wspomnieć, że jego utrzymanie kosztuje AGH ok. 40 mld zł rocznie, a Osobowy Fundusz Płac to połowa tej liczby. Nie chciałbym natomiast

komentować wypowiedzi Rektora Elekta, gdyż Samorząd jest stroną w prowadzonych negocjacjach. Oczywiście przekazanie administrowania Miasteczkiem w ręce studentów jest wg mnie dobrym wyjściem, ponieważ można znaleźć ludzi odpowiedzialnych i znających się na zarządzaniu (np. Wydz. Zarządzania, o którym wspominał Rektor), dając im w ten sposób zarobić. Jestem poza tym przekonany, że nikt lepiej nie czuje ciężaru kosztów Miasteczka, niż osoby je zamieszkujące, czyli te, z których kieszeni się ono utrzymuje.

**B.:** Ostatnie pytanie. Co sądzisz o BIS-ie? Jak widzisz dalszą współpracę: Samorząd - BIS 2? Biuletyn „rządowy”, opozycyjny, niezależny?

**J.:** Jak sama nazwa Biuletynu wskazuje, musi on dawać możliwość wypowiedzi Uczelnianej Rady. Nie widzę również problemów z zamieszczeniem na jego łamach opinii ludzi nie związanych bliżej z Samorządem. Zresztą odpowiada mi model jaki zastałem zostając członkiem Prezydium. Poza tym sprawa materiałów zamieszczanych w kolejnych numerach naszej gazety pozostaje w gestii Kolegium Redakcyjnego, którego skład zatwierdza Prezydium. Najchętniej w roli Redaktora Naczelnego widziałbym kogoś z obecnego Kolegium Redakcyjnego.

**B.:** Dziękuję bardzo za poświęcenie kilku minut czytelnikom Bis-a. W imieniu Redakcji, życzę samych sukcesów w działaniu Tobie i całemu Prezydium oraz tzw. „przychylnych recenzji w BIS-ie”.

z nowym „SZEFEM” rozmawiał Wil

## Z kartek kalendarza, czyli początek pewnej historii...

Tegoroczny, historyczny już maj, zaznaczył się szczególnie w historii naszej Uczelni. Bogactwem wydarzeń i ich intensywności przyćmił pozostałe miesiące roku akademickiego. W tym miesiącu wyteżonej pracy i rozrywki, światło dzienne ujrzało 5 kolejnych numerów BIS-a (oraz dodatkowo jedno wydanie nadzwyczajne - strajkowe). Okazało się jednak, że cotygodniowy cykl wydawniczy, pierwotnie dwutygodniowy, jest okresem zbyt długim na to, ażeby chociaż zasygnalizować pewne problemy. Bijąc się w piersi, nadrabiamy te zaległości.

### 5.05 - 6.05

Strajk studentów AGH, jedyny spośród Szkół Wyższych w Polsce. Powód znany: obroda swoich interesów, związana z trudną sytuacją Funduszu Pomocy Materialnej. O podłożu merytorycznym strajku napisano już dość dużo. Kilka słów należy poświęcić jego ocenie. W założeniach miał to być strajk absencyjno-okupacyjny. Niestety, dla większości był to okres przedłużonego weekendu. Kilkadziesiąt osób, które poważnie podeszły do sprawy, spędzając jedną z zimniejszych majowych nocy w hallu budynku A0, znowu walczyło za „miliony”. Wyciąganie wniosków, że tylko im zależy na stypendiach, czy też, że tylko oni ich potrzebują jest z pewnością nie na miejscu i nie ma pokrycia z rzeczywistością. Sama akcja została dosyć szeroko rozpowszechniona w środkach masowego przekazu, wszyscy czekali na odzew, czekali, czekali... Z nielicznych przecieków z Ministerstwa wynika, że najprawdopodobniej przeprowadza się weryfikację naliczenia dotacji. Ale co z tego wynika, tego nie wie nikt. Dochożą nas również wieści, że taka sama sytuacja panuje na kilku innych uczelniach - może na mniejszą skalę, ale problemy mają podobne.

### 12.05

Dzień, który przez najbliższe trzy lata będzie lokalnym, wewnątrzuczelnianym świętem. Odbyły się wybory na Rektora Akademii Górniczo-Hutniczej. Spośród 5 kandydatów (szósty zgłoszony, prof. Szczepański, zrezygnował, oddając swe głosy prof. Handke) do drugiej tury „awansowali”: Prof. Handke z Wydz. IMiC oraz prof. Roszkowski z Wydz. Górniczego. Po II turze wszystko stało się jasne. Nowym Rektorem Akademii Górniczo-Hutniczej kadencji 1993-96 został

### Prof. dr hab. inż. Mirosław Handke

Zamiast komentarza fragment rozmowy z Rektorem Elektem zamieszczony w *Garnca-rzu*, nr. 3:



- Jak Pan Rektor widzi współpracę z Uczelnianą Radą Samorządu Studentów? Krążą pogłoski, że Rektor nie będzie chciał współpracować ze studentami?

R.: Oczywiście, że będę współpracował ze studentami. Bardzo ważny jest przepływ informacji między władzami Uczelni a studentami. Nie wyobrażam sobie jednak, że jako Rektor mógłbym narzucać np. cokolwiek Samorządowi Studentów. Samorząd jest autonomiczny i powinien mieć pomysły, i inicjatywę, a przede wszystkim reprezentować interesy studentów. Mogę dyskutować, czy

zechcę coś popierać i dofinansować, czy nie, to może być tylko tego typu rozmowa. Jeżeli uznaję, że jakaś inicjatywa jest bardzo interesująca i pożyteczna, to moje poparcie będzie wyrażało się przyznaniem pieniędzy na dany cel. Jeżeli uważam, że coś nie powinno być finansowane, to wtedy po prostu nie daję pieniędzy. Nie znaczy to, że zabraniam studentom to zrealizować, niech po prostu znajdą gdzieś indziej pieniądze. Odrębną sprawę stanowi wspomaganie społeczne studentów. Jest to wielki problem, gdyż cała edukacja otrzymuje z budżetu państwa za mało pieniędzy. Jest to jednak część prawdy, gdyż równocześnie dużo pieniędzy wydajemy niezbyt rozsądnie, np. uważam, że koszty utrzymania Miasteczka Studenckiego są zbyt wysokie. Gdyby udało się obniżyć te koszty, zaoszczędzone pieniądze wróciłyby do studentów poprzez niższe koszty miejsca w akademiku...

- Jaka rolę będą odgrywali w reformie studentów?

R.: Uważam, że powinni mieć zasadniczą rolę, ale wiąże się to z problemem motywacji do studiowania w Polsce, innej niż na Zachodzie. U nas idzie się na studia po to, żeby zdobyć dyplom, a w mniejszym stopniu, żeby się czegoś nauczyć, bo to nie jest inwestycja. W krajach normalnych placą, żeby się czegoś nauczyć i później dobrze zarabiać. Z tym wiąże się pewien problem, że u nas student ma troszeczkę inny pogląd na prowadzenie zajęć. Normalnie student powinien obiektywnie ocenić dane zajęcia, ich wartość, czy one mu coś dają, natomiast często się zdarza, że student ocenia lepiej te zajęcia, które są łatwe, lekkie i przyjemne. Wiąże się to właśnie z inną motywacją studenta u nas. Może to zakłócić obiektywną ocenę zajęć, prowadzonego zajęcia. Jeżeli student byłby tu na tyle poważny, aby ocenić zajęcia tak naprawdę merytorycznie, to uważam, że podstawową rolę studenta jest: wypowiadać się jak się go uczy, czy zajęcia są sensowne, czy są dobrze prowadzone, czy jest to potrzebne. Student i Samorząd Studencki powinni pełnić rolę opiniującą. Drugą grupę zagadnień stanowią wszelkie sprawy społeczne studentów. Tu studenci powinni mieć maksymalne prawo decyzji o podziale środków. To trochę teraz tak jest, ale jeszcze nie do końca. Trzecią sferą zagadnień jest spędzanie wolnego czasu, możliwie atrakcyjnie, ale i ambitnie. Proste rozrywki, jak np. klub z dyskoteką, nie powinny być opłacane z funduszy uczelnianych i nie róbmy z tego wielkiej kultury.

- Na ile będzie brany pod uwagę głos studencki, jaka będzie jego waga w decyzjach Rektora?

R.: Uważam, że w całym pionie Prorektora d/s Studenckich, będziecie mieli decydujący głos. Będą musiały być bliskie kontakty studentów, Samorządu z Prorektorem i studenci powinni mieć prawo weta, tak jak je mają przy wyborze Prorektora, przy podejmowanych przez niego decyzjach. Natomiast w sprawach ogólnouczelnianych, takich jak naukowe - to raczej mniejsze.

### 14.05 - 16.05

Tradycyjne święto studentów: **JUVENALIA** Patrz - fotoreportaż wewnątrz numeru.

### 18.05

2.5 godzinne spotkanie Rektora A. Garlickiego, Rektora Elekta M. Handke i pani Kwestor T. Ōzgi z przedstawicielami elektoratu studenckiego i Samorządu Studentów. **Plonem tych**

rozmów było uzyskanie od Rektora Elekta obietnicy o zdobyciu i przekazaniu 15 miliardów zł na wypłaty stypendiów w miesiącach X-XII. Obietnica była słowna, ponieważ pan Rektor nie zdążył zapoznać się ze szczegółami tej sprawy, ale zobowiązał się zrobić to pisemnie po rozmowie z panią Kwestor. Podziwiamy optymizm pana Rektora i trzymamy za słowo.

### 18.05

O godz. 18<sup>30</sup> zebrała się Uczelniana Rada Samorządu Studentów AGH. Miano zdecydować o dalszych losach strajku. Po zapoznaniu się z przebiegiem dotychczasowych działań i efektem prowadzonych rozmów z Władzami Uczelni, a przede wszystkim obietnicą Rektora Elekta postanowiono nie podejmować kolejnych czynnych form protestu. Opowiedziano się tylko za utrzymaniem pogotowia strajkowego.

### 2.06

Odbyły się obrady Ogólnouczelnianego Sympozjum na temat „Wybrane zagraniczne systemy studiów”. Jest to kolejny krok zmierzający do wypracowania optymalnego systemu organizacji studiów w Polsce. Przedstawione systemy nauczania kilku najbardziej rozwiniętych państw zachodnich, miały na celu sprowokowanie dyskusji wśród nauczycieli akademickich i studentów (tych ostatnich było zaledwie kilku) na temat różnic pomiędzy tymi systemami, a systemem nauczania w Polsce, i w jakim kierunku powinny iść zmiany systemu kształcenia. Organizatorzy sympozjum zapowiedzieli zorganizowanie kolejnego (w jesieni) sympozjum poświęconego właśnie temu problemowi.

### 2.06

Po dwumiesięcznych bojach z różnymi, obiektywnymi trudnościami nabrały mocy prawnej poprawki do Regulaminu Samorządu Studentów AGH. Senacka Komisja dydaktyczna stwierdziła zgodność ze Statutem AGH, a pan Rektor A. Garlicki zatwierdził zmiany do Regulaminu. Opóźniło to w znacznej mierze wybory do Prezydium URSS-u, które obecnie planuje się przeprowadzić 8.06.

### 3.06

Na roboczym spotkaniu z udziałem Rektora A. Garlickiego, pani Kwestor T. Ōzgi i przedstawicieli Samorządu ustalono:

1. Stypendium naukowe otrzymają osoby, które w danym roku akademickim, do końca letniej sesji egzaminacyjnej (czerwcowej) danego roku, uzyskali odpowiednio wysoką średnią ocen. Jeżeli harmonogram sesji przewiduje egzaminy we wrześniu, oceny z tych egzaminów będą wliczane do średniej w następnym roku akademickim.

2. Studenci realizujący indywidualny tok studiów są rozliczani zgodnie ze swoimi harmonogramami.

3. W nawiązaniu do protokołu z posiedzenia Kolegium Rektorskiego Nr 97 z dn. 27.04.93r. oraz ustaleń URSS z 19.05.93r. wobec braku środków finansowych, ustala się, że wypłata stypendiów za wyniki w nauce i stypendiów socjalnych za lipiec 1993 roku nie zostanie dokonana.

### 9.06

Wybory Prorektorów kadencji 1993-1996. Uczelniane Kolegium Elektorów dokonało wyboru Prorektorów, którymi zostali:

- Prorektor d/s Nauczania  
prof. Andrzej Szczepański

- Prorektor d/s Nauki  
prof. Jerzy Frydrych

- Prorektor d/s Rozwoju Uczelni  
prof. Stanisław Miłkowski

przygotował - Wil

# CO I GDZIE?

## AKADEMIA GÓRNICZO-HUTNICZA W ROKU AKADEMICKIM 93/94

### Wydziały, Kierunki Studiów, Specjalności

#### GÓRNICZY

- **Górnictwo i Geologia**
  - Budownictwo podziemne
  - Ekonomia i organizacja górnictwa
  - Geotechnika górnicza
  - Projektowanie i budowa kopalń
  - Przeróbka kopalin stałych
  - Technika odkrywkowej eksploatacji złóż
  - Technika podziemnej eksploatacji złóż
- **Zarządzanie i Marketing**
  - Ekonomia pozyskania
  - Menadżerstwo w górnictwie

#### METALURGICZNY

- **Metalurgia**
  - Metalurgia ekstrakcyjna
  - Przeróbka plastyczna
  - Metaloznawstwo i obróbka cieplna
  - Technika cieplna
- **Inżynieria Materiałowa**
  - Bez specjalności

#### ELEKTROTECHNIKI, AUTOMATYKI I ELEKTRONIKI

- **Elektrotechnika**
  - Maszyny elektryczne
  - Elektroenergetyka
  - Energoelektronika
  - Automatyka i metrologia elektryczna
  - Automatyzacja i elektryfikacja kopalń
- **Elektronika i Telekomunikacja**
  - Aparatura elektroniczna
  - Telekomunikacja
  - Systemy automatyki i aparatury medycznej
- **Informatyka**
  - Budowa i oprogramowanie maszyn matematycznych
- **Automatyka i Robotyka**
  - Automatyzacja procesów przemysłowych

#### INŻYNIERII MECHANICZNEJ I ROBOTYKI

- **Automatyka i Robotyka**
  - Robotyka
  - Elastyczne systemy produkcyjne
- **Mechanika i Budowa Maszyn**
  - Maszyny i urządzenia hutnicze i ceramiczne
  - Automatyka i metrologia
  - Systemy
  - Wibroakustyka i inżynieria dźwięku
  - Eksploatacja maszyn i pojazdów
  - Urządzenia ochrony środowiska
  - Mechanika komputerowa
  - Transport linowy
- **Górnictwo i Geologia**
  - Maszyny i urządzenia górnicze i wiertnicze

#### GEOLOGII, GEOFIZYKI I OCHRONY ŚRODOWISKA

- **Górnictwo i Geologia**
  - Geologia złóż
  - Hydrogeologia, geologia inżynierska i górnicza
  - Geofizyka stosowana
  - Ochrona środowiska przyrodniczego i zasobów mineralnych

#### GEODEZJI GÓRNICZEJ I INŻYNIERII ŚRODOWISKA

- **Geodezja i Kartografia**
  - Geodezja inżyniersko-przemysłowa
  - Fotogrametria i monitoring środowiska
  - Geodezja w gospodarce nieruchomości
- **Górnictwo i Geologia**
  - Geodezja górnicza
- **Inżynieria Środowiska**
  - Ochrona środowiska w planowaniu i zarządzaniu
  - Ochrona środowiska w przemyśle

#### INŻYNIERII MATERIAŁOWEJ I CERAMIKI

- **Technologia Chemiczna**
  - Ceramika
  - Materiały budowlane
- **Inżynieria Materiałowa**
  - Bez specjalności

#### ODLEWNICTWA

- **Metalurgia**
  - Odlewnictwo

#### METALI NIEŻELAZNYCH

- **Metalurgia**
  - Metalurgia metali nieżelaznych
  - Przeróbka plastyczna
- **Inżynieria Materiałowa**
  - Bez specjalności

#### WIERTNICZO-NAFTOWY

- **Górnictwo i Geologia**
  - Wiertnictwo
  - Kopalnictwo otworowe
  - Gazownictwo ziemne

#### ZARZĄDZANIA

- **Zarządzanie i Marketing**
  - Bez specjalności

#### ENERGOCHEMII WĘGLA I FIZYKOHEMII SORBENTÓW

- **Technologia Chemiczna**
  - Energochemiczne przetwórstwo węgla

#### FIZYKI I TECHNIKI JĄDROWEJ

- **Fizyka Techniczna**
  - Fizyka techniczna
  - Fizyka komputerowa
  - Energetyka
  - Fizyka medyczna i dozymetria

### OGÓLNE INFORMACJE

dotyczące rekrutacji na studia  
dzienne AGH - czerwiec/lipiec 1993

- dokończenie ze str. 1

- wiadamią kandydatów Wydziałowe Komisje Rekrutacyjne.
4. Podania kandydatów przyjmują Dziekanaty Wydziałów w terminach ustalonych wcześniej przez właściwe Rady Wydziałów (patrz: „Informator dla kandydatów na studia w AGH”, str.9).
  5. Terminy egzaminów wstępnych (wspólne dla wszystkich Wydziałów prowadzących egzaminy wstępne):  
**22.06. godz. 9<sup>00</sup> - matematyka, fizyka, chemia**  
**23.06. godz. 9<sup>00</sup> - języki obce.**  
Egzaminy z matematyki, fizyki i chemii są pisemne, jednoczesne i trwają po 180 minut. Oceny prac egzaminacyjnych podawane będą w punktach (max. 100 pkt z każdego przedmiotu). Egzamin - pisemny - z języka obcego trwa 120 minut; ocena max. - 50 pkt.  
Sale na egzaminy wstępne rezerwują Wydziałowe Komisje Rekrutacyjne.
  6. O (pozytywnej lub negatywnej) decyzji w sprawie przyjęcia na studia Wydziałowa Komisja Rekrutacyjna zawiadamia kandydatów pisemnie, informując równocześnie o możliwości odwołania się od decyzji WKR. Odwołania kierowane do UKR przyjmuje Dział Nauczania w terminie 14 dni od daty otrzymania decyzji WKR.
  7. Zakwaterowanie kandydatów.  
Kwaterowanie kandydatów na okres egzaminów (rozmów kwalifikacyjnych) prowadzi Zarząd Osiedla Studenckiego AGH, ul. Reymonta 73, DS nr 8. Dojazd z dworca PKP i PKS autobusem 208. Podstawą do zakwaterowania jest zawiadomienie o egzaminie wstępnym.  
**Opłatność: 55.000 zł za pierwszą dobę, 40.000 zł za każdą następną.**
  8. Żywnienie kandydatów.  
Kandydaci mogą korzystać z obiadów w Stółce Pracowniczej AGH (ul. Reymonta 13a).  
**Cena 1 obiadu: 18.000 zł.**
  9. Siedziba Uczelnianej Komisji Rekrutacyjnej (od 7.06.1993 roku): sala 119, pawilon A-2, I piętro.

□

Aktualny „Informator dla kandydatów na studia w AGH” wydany został w kwietniu br w nakładzie 2.500 egz., z czego 800 egz. przeznaczono na akcję informacyjną (szkoły średnie, poradnie wychowawczo-zawodowe), a 1.700 przekazano do sprzedaży w punkcie księgarskim w AGH.

#### U W A G A :

Uczelniana Komisja Rekrutacyjna - w porozumieniu z Kuratorium Oświaty i Wychowania - proponuje utrzymać ustalone wcześniej terminy przyjmowania dokumentów i egzaminów wstępnych (patrz: „Informator...”, str.9); proponuje się przyjmowanie dokumentów w ustalonych terminach bez świadectw dojrzałości, z zobowiązaniem kandydatów do dostarczenia świadectw dojrzałości przed rozpoczęciem egzaminu wstępnego (kwalifikacji).

Prorektor AGH d/s Nauczania  
Prof. dr hab. inż. Aleksander Garlicki

# „NEXT”

W dniach 1-4 04.93 r. w Jastrzębiej Górze odbyło się spotkanie rad wykonawczych komitetów lokalnych AIESEC Polska. Zjazd ten zorganizowano w tym roku po raz pierwszy. Jego głównym celem było przeszkolenie nowych kadr wykonawczych oraz przygotowanie konkretnych wniosków na Input Meeting (spotkanie legislacyjne AIESEC Polska), w szczególności zaś wniosków dotyczących planu działalności na ten rok. Nasz młody komitet skorzystał z nadarżającej się okazji i wydelegował „kwiat swych działaczy” w postaci sześciu osób.

Po uciążliwej podróży osiągnęliśmy cel, dotarliśmy do Gdyni. Tam czekał już na nas „bus”. Zawiózł on nas do pięknie położonego ośrodka „Celuloza” (z basenem). Bliskość morza, świeże powietrze oraz interesujące nowe twarze wprawiły nas w doskonały nastrój. W takim też nastroju udaliśmy się na przedobiednią drzemkę.

Po przebudzeniu zaczęło się na dobre. A działa się, o działa naprawdę. Zajęcia, zabawa, interakcja, lectures, beer... i wszystko w myśl jednej z głównych zasad jakimi rządzi się AIESEC: ...SEX, WORK, SEX...

Teraz czas na więcej szczegółów. Każdy z uczestników spotkania „pobierał nauki” w swojej grupie tematycznej. Prezydenci spotykali się z prezydentami (innych komitetów lokalnych oczywiście), marketingowcy z marketingowcami itd. Następnie wszyscy spotkali się razem na wspólnie „igry”. Podzielono nas tam na grupy pod względem pory roku, w której się urodziliśmy. Podział ten miał na celu stworzenie grup zajęciowych z przedmiotu „Personal skills” (czyli nasze umiejętności „osobiste”). Tematami wykładów i dyskusji w ramach tego przedmiotu były np. planowanie swojej kariery, sztuka sprzedaży (również swojej wiedzy), tworzenie teamów, sposób prowadzenia zebrań i odczytów oraz wiele innych. Dowiedzieliśmy się także jak ważną sprawą w czasie prowadzenia negocjacji jest gestykulacja („body language”).

Wszystkie zajęcia prowadzone były przez specjalistów: trenerów AIESEC'u oraz zaproszonych gości. Wśród tych ostatnich najznamienitsi to: szefowa marketingu firmy Coca-Cola na Wybrzeże oraz dwaj przedstawiciele „Saatchi & Saatchi”.

Lecz nie sama praca AIESEC żyje. Punktualnie o 22<sup>00</sup> (każdego dnia) rozpoczynały się imprezy tematyczne. Obowiązywało odpowiednio przebranie i zachowanie.

Pierwsza z imprez to „Country Party” czyli Dzikie Zachód w Jastrzębiej Górze, druga to „Sex Change Party” czyli panie stają się panami, panowie paniami. Trzecia ostatnia zabawa inspirowana była muzyką jazzową, prawdziwy Dixieland. Wszystkie oczywiście rewelacyjne.

Imprezy, tak jak całe spotkanie sponsorowane było przez Coca-Colę oraz Browary Elbląskie. Firmy te dały troszkę pieniędzy, a także mnóstwo swoich produktów. Od tej pory BE cieszą się uznaniem wśród zagorzałych aiesecowców (głównie dzięki sztafecie 3x100!). Imprezy trwały do rana, czasem do śniadania i miały tendencję do kończenia się na plaży.

AIESEC AGH zaprezentował się chyba z jak najlepszej strony (wierzymy w szczerą wypowiedź Komitetu Narodowego). Otrzymał nagrodę dla najlepszej grupy inicjatywnej. Nagrodą tą był szampan, który jednak szybko zaczął się psuć i musieliśmy go skonsumentować w trybie natychmiastowym, przeżyliśmy jednak. Wszystko co piękne szybko się kończy, jednak nie w naszej organizacji. Skończył się „NEXT”, otrzymaliśmy zaproszenia na następne spotkanie.

ciąg dalszy - str. 12

# ANGIELSKI Z BESTEM

„Inżynier bez angielskiego = bezrobotny” - tak ogłasza wszystkim odwiedzającym Politechnikę Warszawską wielki plakat powieszony w Auli Gmachu Głównego. Powiesili go tutejsi studenci ze Stowarzyszenia Studentów BEST.

Jak to się zaczęło?

W czerwcu '91 odwiedził Politechnikę Warszawską Marketing Manager szkoły Oxford House College z Londynu. Niewiele osób wiedziało wówczas o możliwości nauki w Anglii. Stąd na specjalnie zorganizowanym przez Komisję Zagraniczną Samorządu Studentów PW spotkaniu studenci entuzjastycznie przyjęli ofertę szkoły.

Gdy teraz o tym pomyślę zbiera mi się na śmiech, mówi Grzegorz Szczepański - Przewodniczący Komisji Zagranicznej Samorządu Studentów PW. Zainteresowanie było tak duże, że musiałem przeprowadzić selekcję osób, które mogły dostać broszurę informacyjną szkoły (miałem ich tylko sto). Wszyscy, w tym również i ja, byli przekonani, że ta szkoła jest jedyna, a w każdym razie wyjątkowa. Ostatecznie zebrałem grupę 40 osób z uczelni, które postanowiły „zainwestować” i choć w różnym czasie - wszyscy udaliśmy się do Londynu.

Po przyjeździe okazało się, że mimo iż nauka była na dość wysokim poziomie, to jednak organizacja zajęć (liczebność grup) i standard pomieszczeń były zbyt przereklamowane. W każdym razie kursy były już opłacone i należało maksymalnie wykorzystać to, co każdy z nas „wyciągnął” od babć, cioc i przyjaciół. Tymczasem codziennie każdy z nas przynosił na lekcje garść ofert innych szkół, które „displayersi” wcisnęli nam w ręce po drodze do szkoły.

Oferowane ceny były niejednokrotnie niższe. Postanowiłem protestować no i protestowałem - a jakże. Wtedy Gideon Keren - Marketing Manager szkoły wyznał mi pewną zasadę, którą oświadczyłem gorąco polecam uwadze wszystkich, udających się na kurs do Anglii: „YOU GET, WHAT YOU PAY FOR”.

Postanowiłem sprawdzić to w praktyce, wykorzystując możliwości darmowego uczestnictwa w jednej (tzw. pokazowej) lekcji w kilku szkołach wybranych z ofert. No i niestety sprawdziło się - w 90%. Tych pozostałych 10% to przypadki, w których standard szkoły był taki sam, a cena 2 do 3 razy wyższa.

Taka sytuacja nasunęła refleksję: czy wszystkie szkoły w Londynie są kiepskie, a jeśli nie to jak spośród ofert, które codziennie rozdają stojący wzdłuż Oxford Street studenci, rozpoznać te dobre?

Pierwszym krokiem było odwiedzenie londyńskiego biura Arels Felco przy Oldvic Theatre, organizacji zrzeszającej szkoły językowe uznane przez British Council. Według danych zawartych w zdobytym tam katalogu, w samym tylko Londynie jest ponad 60 takich szkół, a w całej Anglii ponad 200.

Na dodatek szkoła, do której chodziliśmy również jest członkiem Arels Felco. Sprawa stała się więc dużo bardziej skomplikowana niż się to wydawało na początku. Pomyślałem, że jest to robótka dla BEST i odłożyłem sprawę na później.

Po przyjeździe razem z Marcinem i Maćkiem zabraliśmy się do pracy. Spośród 206 szkół zamieszczonych w katalogu Arels Felco wybraliśmy 60. W doborze kierowaliśmy się ceną, wyposażeniem, i regionem. Na list z prośbą o przysłanie materiałów informacyjnych odpisały 52 szkoły. Z tej grupy wybraliśmy na podsta-

wie nadesłanych informacji jedynie te, które w swej polityce organizacyjnej kierują się najwyższym dobrem studenta i nauczyciela (school led by the customer). Jednak zanim doszło do polecenia szkół innym, nauczycielom doświadczeniem postanowiliśmy sami sprawdzić oferty.

W kwietniu '92 Grzegorz Szczepański z BEST odwiedził 10 szkół w Londynie, Exeterze i Brighton. Najlepszą ze szkół okazała się Frances King School of English.

System był bardzo prosty - mówi Marcin Prusaczyk, sekretarz BEST - Grzegorz mówił: Dzień dobry, jestem z BEST, chcielibyśmy zaproponować Państwu autoryzację szkoły przez naszą organizację.

Potem spacer po szkole, rozmowa z director of study, parę własnych spostrzeżeń i wszystko jasne. Najczęściej mnie zbywano, mówi Grzegorz, traktując jako jednego z wielu kandydatów na agenta. Proszę oto kontrakt, mówili, więcej nic nas nie interesuje. Ale my nie chcieliśmy i nie chcemy być agentem. Chodziło o naszą autoryzację, żeby szkoły z certyfikatem BEST były gwarantem dobrej jakości - nic więcej. Problem polegał na tym, że nie każdy wierzył w polski rynek, zwłaszcza studencki. Teraz pewnie byłoby inaczej i prawdopodobnie noszono by mnie na rękach, ale to zatarło by rzeczywisty obraz szkoły i nigdy nie mielibyśmy pewności: Jako pierwszy autoryzacją BEST zainteresował się Ross Parsons - Marketing Director szkoły w Exeter należącej do Skola Organisation. Spokojny tradycjonalizm tego pięknego miasteczka i prawdziwie rodzinna atmosfera w szkole sprzyjała rozmowom do tego stopnia, że nie udało mi się wyjechać przed upływem tygodnia.

Potem był Londyn i znów „Welcome to the real capitalism”. Ciasne klasy, małe tablice, brudne ściany, puste biblioteki, niewygodne plastikowe krzeselka z małym opuszczanym blakiem... Ale po trzech dniach: BINGO!!! To była Frances King School of English, szkoła jakiej szukałem. Wystarczyło wejść do środka, dobrze się rozejrzeć od razu wiadomo: VALUE FOR MONEY.

Ale pełnia zadowolenia nadeszła po spotkaniu z dyrektorem szkoły Panem Chrisem Pringle. Do naszej propozycji odniósł się bardzo entuzjastycznie. Podobnie jak w Exeter, w zamian za autoryzację szkoła zapewniała dowolną ilość materiałów informacyjnych, rzetelne informowanie o wszystkich podejmowanych przez szkołę akcjach oraz wgląd w materiały szkoleniowe. O stypendiach na razie nie rozmawialiśmy. Żeby nie było żadnych wątpliwości, Pan Pringle zaproponował nam gościnny udział w zebraniu menadżerów, które miało odbyć się za tydzień. Zadzwońmy po Maćka, jego angielski był tu nie do zastąpienia.

Przyjechałem w czwartek - mówi Maciek Bud-Gusaim, Prezes BEST - spotkanie miało się odbyć w sobotę rano. Przedtem spotkaliśmy się z Chrisem, który wprowadził nas w sprawy szkoły i w temat dyskusji. To było niesamowite uczucie, menadżerowie szkoły rozmawiali o wizji szkoły na najbliższe lata. Słuchałem nie mogąc odeprzeć wrażenia, że do takiej szkoły właśnie chciałbym sam wyjechać - THAT'S IT pomyślałem.

W Londynie zostaliśmy jeszcze przez tydzień (na zaproszenie dyrektora szkoły) i mogę powiedzieć, że przez ten czas nauczyłem się więcej niż

ciąg dalszy na str. 8

# FOTOREPORTARZ

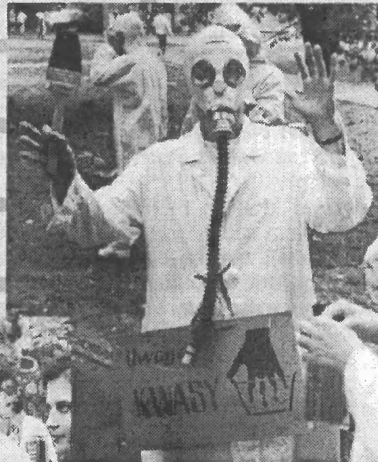
# JUVENALIA '93



"JUVENALIA '93 uważam za otwarte" -  
Rektor AGH, prof. Aleksander Garlicki



Hit tegorocznych imprez Pleneru na Misteczku -  
Królowa Polskich Szos - SYRENA



Chcesz zaszaleć? Brak powodu?  
Przyłącz się do KOROWODU!



Krakowski Rynek, wypełniony tłumem uczestników KOROWODU



Wybory Najmilszej Studentki Krakowa niedziela, Hala TS Wisła

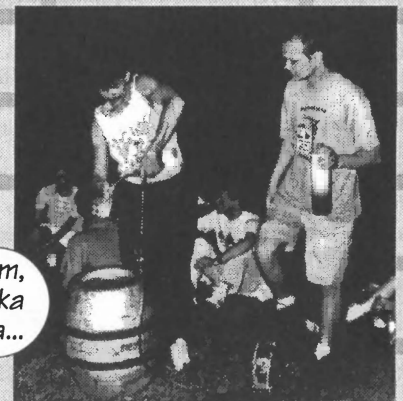


Najmilsza Studentka Krakowa A.D.'93 Joanna z Akademii Ekonomicznej



Ciekawe na co zwróci uwagę szanowne Jury? - no! no...!

Tymczasem gdzieś tam, w zaciszu Miasteczka pękła kolejna piwa beczka...



zdjęcia wykonał - Zbigniew Sulima

## „...SZTUKA PUSZCZANIA PAWIA...” - czyli JEDYNY obraz studenta w oczach prasy

Juvenalia A.D. 93 odbyły się. Było to święto studentów odpoczywających w sposób szczególnie od wysiłku umysłowego na uczelniach. Była to również manifestacja kultury studenckiej na forum miasta Krakowa. Część mieszkańców miała okazję na własne oczy obserwować zabawy studentów w mieście lub korowód podążający ulicami Krakowa. Jednak dla większości jedynym źródłem informacji stała się prasa oraz telewizja.

I tu niestety można dostrzec próby szukania przez media w Juvenaliach sensacji - największych wybrków, niekoniecznie studenckich. Zgoda - prasa zawsze z takich materiałów czerpała swą popularność. Lecz informacje takie są zazwyczaj uzupełnieniem rzeczowego charakteru i genyzy imprezy. Jednak prawie wszystkie dzienniki krakowskie podawały obszernie i szczegółowo opisy incydentów, pobić, przypadków zamroczenia alkoholowego... Na relację z przekazania kluczy studentom przez Prezydenta Krakowa jakoś brakło miejsca. Imprezy plenerowe w piątek zostały zupełnie przemilczane. Pojawiły się zaś zdjęcia miasteczek studenckich rankiem. W sobotnim korowodzie brała udział rekordowa liczba osób bawiących się i przebijających mimo nieprzychylną pogodę, a Rynek Główny zapełnił się od niepamiętnych czasów taką ilością studentów. Jaka opinia prasy? - „(...) korowód był nieciekawym, a ogólnie było bardzo nudno (...), natomiast wydarzyło się mnóstwo wypadków (tu dokładne wyszczególnienie), studenci w amoku upojenia alkoholowego pełzali ulicami Starego Miasta (...)”. Prym w takich informacjach wieździe **Dziennik Polski**, a konkretnie trzech autorów artykułu (cała strona) „*Sztuka puszczania pawia*”. Artykuł ten jest bardzo jasno napisany i wreszcie każdy doskonale rozumie „co poeta miał na myśli”. „Poeci” opisują uczucie swej obcości wśród bawiących się studentów, ze szczegółami relacjonują oddawanie moczu przez jakiegoś osobnika, rzucenie plastikowej butelki, picie piwa. Cóż podmioty tekstu bardzo nieskomplikowane i proste, za to styl, bogactwo języka i wyszukany podniosły ton - niczym z epoki socrealizmu.

Tu nasuwa się refleksja: **brukowa prasa czy brukowi dziennikarze?** Wszystko raczej przemawia za tą drugą opcją, czyli niesolidnymi dziennikarzami. Wgłębiając się w status społeczny piszących te artykuły ze zdziwieniem zauważamy, że są to studenci praktykujący w gazetach, a wysłani zostali jako reporterzy juvenaliowi ze względu na znajomość środowiska i łatwość w nawiązywaniu kontaktów. Cóż, jeżeli ten sposób informacji (czyt. nagonka i szkalowanie) pomoże im w awansie prasowym to już ich prywatna sprawa, choć istnieje powiedzenie „... zły ptak, które własne gniazdo kała...” a za kilka lat i tak przy kominku opowiadać będą „przy wódce” swoim znajomym, może swoim wnukom, że w znaczny sposób przyczynili się do rektywacji sławetnych Juvenaliów i w ogóle całej kulturze studenckiej.

Przykro tylko, że właśnie w ten sposób mieszkańcy Krakowa dowiedzieli się o przebiegu Juvenaliów A.D. '93.

Zibi

P.S. Specjalne podziękowania dla radia **RMF FM**, a szczególnie dla **Beaty B.** za pomoc i rzetelność.

## ANGIELSKI Z BESTEM - dokończenie ze str.5

podczas dotychczasowych 3 lat studiów. Dlaczego jednak Frances King została oceniona najwyżej? Otóż jest to jedna z niewielu szkół, w których student/uczeń jest traktowany podmiotowo, a najważniejszą sprawą jest jego pełne zadowolenie i satysfakcja z postępów w nauce. Poza tym klasy są przestronne i dobrze wyposażone, a grupy nigdy nie są przepełnione. Frances King praktycznie nie ma agentów. O wartości tej szkoły świadczą liczby: 93% osób przyjeżdżających do szkoły to tzw. direct booking (bez pośrednictwa agentów). Oznacza to, że każdy kto skończy tu jeden z gamy proponowanych kursów poleci szkołę innym.

W wakacje do Frances King wyjechało z Polski ok. 150 osób co stawia Polaków na szóstym miejscu po Włochach, Hiszpanach, Portugalczykach, Niemcach i Japończykach. Jak dotąd nikt nie wrócił niezadowolony.

Jak się dowiedzieliśmy **BEST** (Board of European Student of Technology) jest częścią międzynarodowej struktury, która za pierwszy cel stawia sobie podnoszenie kwalifikacji zawodowych przyszłych absolwentów uczelni technicznych, pomagając w otrzymaniu wykształcenia na poziomie europejskim.

Temu służą realizowane przez nas projekty - mówi Marcin Prusaczyk, sekretarz **BEST** - *W lecie na 24 uczelniach w Europie odbywa się „Summer Program”, impreza polegająca na cyklicznym organizowaniu kursów naukowych na wszystkich członkowskich uczelniach. W '92 wyjechało na takie kursy ponad 50 studentów i studentek Politechniki, my przyjeźliśmy ok. 30 osób. Innym projektem jest akcja English in England. Jest ona skierowana głównie do studentów, ale*

*z oferty BEST skorzystało już wiele osób spoza tego środowiska.*

Polega ona na promocji nauki języka angielskiego oraz wysyłaniu zainteresowanych na kursy językowe do renomowanych szkół języka angielskiego w Wielkiej Brytanii, posiadających autoryzację **BEST**.

Gwarancją jakości kursów jest to, że **BEST** nie występuje w roli agenta żadnej ze szkół. Serwis dla klientów jest darmowy, natomiast ewentualny profit członkowie Stowarzyszenia otrzymują w formie stypendiów naukowych. Nie zależy nam na tym, by wysłać 1000 osób na kurs do Anglii, mówi Maciej Bud-Gusaim - Prezes Stowarzyszenia, to jest obecnie bardzo droga impreza. My chcemy by ktoś, kto przez długi czas oszczędzał pieniądze na wyjazd, wrócił w pełni zadowolony i polecił naukę innym.

Pomimo, iż do wakacji pozostało jeszcze trochę czasu, no i... sesja, akcja English in England właśnie rusza. Zapraszamy na Politechnikę, do Stowarzyszenia Studentów **BEST**.

**FOZZIEBEST** chce być waszym doradcą w wyborze odpowiednich dla was szkół. Temu służy ta ankieta. Wypełnij ją i przyślij do nas, dzięki temu będziemy wiedzieć jak naprawdę chcesz być uczone(a) i w przyszłości pomożemy Ci w wyborze odpowiedniej dla Ciebie szkoły.

Uwaga: Ankieta należy wypełniać wpisując krzyżyk w kratce postawionej przy właściwej odpowiedzi.

opracowano na podstawie nadesłanych materiałów -  
za które serdecznie dziękujemy  
Kolegom z Warszawy

## A N K I E T A - B . E . S . T .

Imię:

Nazwisko:

Adres:

Wiek:

- do 15 lat  
 15-19 lat  
 19-26 lat  
 powyżej 26 lat

Zawód:

### I. Szkoła

1. Czy według Ciebie dobra szkoła powinna być

- duża (powyżej 10 klas)  
 mała (do 10 klas)

2. Czy według Ciebie dobra szkoła języka angielskiego

- musi być w Wielkiej Brytanii  
 może być w Polsce

3. Czy dobra szkoła kojarzy Ci się z oddzielnym budynkiem z ładnym ogrodem, gdzieś w peryferyjnej części miasta czy z kamienicą z wejściem od ulicy w jednej z eleganckich części centrum miasta. A może z wynajętym do tego celu piętrem w jednym z nowych biurowców.

- peryferie  
 centrum  
 biurowiec  
 nie wiem

### II. Nauka

1. Czy według Ciebie dobry nauczyciel języka

angielskiego

- musi być Anglikiem  
 może być Polakiem  
 bez znaczenia

2. Jaki szczególne cechy szkoły i kursu brał(a) byś pod uwagę przy wyborze szkoły językowej.

Uszereguj w/g kolejności wpisując w kratki odpowiednie cyfry: od 1 do 6.

- liczebność grupy  
 referencje nauczycieli  
 cena  
 funkcjonalność i standard pomieszczeń  
 oferta pomocy naukowych używanych podczas zajęć  
 zewnętrzny wygląd i charakter szkoły

### III. Możliwości finansowe

1. Jak dużo był(ła) byś gotowy(a) zapłacić za dobrą naukę - w przeliczeniu na godzinę zajęć.

1.1 Za siebie

- w Anglii: .....  
 w Polsce: .....

1.2 Za Twoje dziecko (jeśli masz)

- w Anglii: .....  
 w Polsce: .....

Ankiety prosimy wysłać na adres:  
**Stowarzyszenie Studentów B.E.S.T.**  
00-661 Warszawa  
pl. Politechniki 1





### „KRABY POD LODEM” - czyli coś na ochłode...

Z początkiem kwietnia w małym schronisku nad Morskim Okiem odbył się zlot kadry instruktorskiej Akademickiego Klubu Podwodnego „KRAB”. Spotkaniu przyświecały dwa cele - pobranie z jeziora próbek makrofauny i osadów dennych dla Zakładu Ochrony Środowiska Polskiej Akademii Nauk, oraz rozważenie paru tematów dotyczących działalności szkoleniowej w Krabie, czyli popularne „bicie piany”, które od wielu lat jest w klubie uprawiane z wielkim znanostwem tematu, ba, można rzec, mamy już w naszym gronie prawdziwych tej „pianki” smakoszy. Co oczywiście nie oznacza, że nic z tego nie wynika...

Na zlot zostali zaproszeni instruktorzy spoza Krakowa: gościliśmy przyjaciół z Wrocławia, Gdańska i Kielc. W ślad za instruktorską nomenklaturą naszego klubu pospieszyła specjalna grupa zwiadowcza **Krabspektyw**, celem wykrycia i udokumentowania ewentualnych nadużyć. Nie żebyśmy żywili jakieś podejrzenia, skądże! ale - jak mawia prezes Kraba - „zaufanie opiera się na kontroli”.

Aby uniknąć wszelkich podejrzeń dotyczących naszego pobytu nad „Mokiem” zamieszkałymi jako swobodni turyści w uroczym domeczku, około godzinę drogi do schroniska. Pełni poświęcenia już pierwszego dnia przebrnęliśmy zasypane śniegiem i utyłani jak bałwany i - jak nam się wydawało nierozpoznawalni - stanęliśmy w miejscu, z którego teoretycznie powinien się rozciągać piękny widok na jezioro.

Nic z tego! Morskie Oko jest pokryte około 70-centymetrową warstwą lodu, i jakby jeszcze tego było mało, spoczywa na nim równie gruba warstwa śnieżnego puchu. Nie umniejsza to bynajmniej wrażeń estetycznych - widok jest niesamowity. Na M. Oku ścieżki wśród śnieżnych zasp rzeźbione przez turystów, zachwyconych i jednocześnie strwożonych świadomością, że pod ich stopami taka masa lodowatej wody... A wokół przepiękne górskie szczyty, wyłaniające się spod białych pierzyn, z wierzchołkami ginącymi we mgle. Po prostu „the lamb lies down on Tatry”. Wśród śniegów Morskiego Oka - przerebła, kilku nurków i turyści „pukający się znacząco palcem w czoło”. Kolejka do zejścia w lodowaty świat była duża, cmentych nie brakowało. Ale też nurkowanie raz pod lodem, dwa - że w Morskim Oku - to przeżycie jedyne w swoim rodzaju. Nurasy schodziły parami, pobierały próbki, baraszkowały sobie pod lodem, a po 20 minutach ich czerwone pyszczycha pojawiały się znowu na powierzchni. Wprawdzie po wyjściu z wody częstotliwość ich drgań nieodparcie nasuwała porównanie z młotem pneumatycznym, ale potem przy ciepłej herbacie wszyscy zgodnie zeznawali, że zimno nie było jedynym mocnym

wrażeniem wyniesionym spod lodu. Ukoronowaniem zlotu jednakowoż był skok do przerebli trzech poważnych przedstawicieli instruktorskiego grona. Z bliżej nie wyjaśnionych przyczyn, po kilkuminutowych przekomarżaniach w stylu „a bo jak wy byście wskoczyli, to i ja bym wskoczył”, sami nie wierząc w to co robią, w pełnym (cywilnym, nie nurkowym!) umundurowaniu, panowie znaleźli się w tej lodowce, nazywanej przez niektórych Morskim Okiem.

W czasie wykonywania tej operacji na ich twarzach malowały się kolejno: uśmiech (na powierzchni), niedowierzanie (podczas pierwszego kontaktu z wodą) i wreszcie oglupienie. Uwaga! Temperatura wody w Morskim Oku wynosiła 2°C.

Tyle z autopsji. Z opinii uczestników zlotu wiadomo natomiast, że wieczorem, w ciepłej i miłej atmosferze miała miejsce burzliwa dyskusja na temat szkoleniowe. Gorąco dyskutowanym problemem był między innymi tzw. „komin Spirytusa”, a więc propozycja takiego uatrakcyjnienia treningów basenowych, aby żaden z Krabów nie pomyślał nawet o zakończeniu

nurkowej kariery na stopniu niższym czy średnim, ale dobrnął przynajmniej do „jedyneczki”.

Jak wieść gminna niesie głośnym echem odbiło się po górach bohaterstwo naszego pełnomocnika d/s szkolenia Strusia, który mimo razów syjących się na jego wątłe ciało, konsekwentnie bronił swoich nowatorskich



poglądów. Pod koniec wieczoru jednakże, jak miód leczący rany spłynęły na jego wątłe uszy słowa „Strus jest przyjacielem ludzi...”.

Po południu nadszedł dla naszej gazetarskiej ekipy czas wycofywania się w domowe pielesze. Kiedy dotarliśmy wreszcie do domeczku (któremu spośród śnieżnych zasp wystawał zaledwie czubek dachu) prozaiczne zajęcia pochłonięły nas przez resztę wieczoru: oprócz palenia w piecu, palił się w piecu i... palił się w piecu. A wszystko to by później - gdy uporał się wreszcie z kłębami dymu wypełniającymi pokój - popatrzyć na odbłask ognia na ścianach, posłuchać jak pod rozgraną blachą trzeszcza polana, pobić wreszcie trochę piany na temat nie mające nic wspólnego z nurkowaniem i wiedzieć, że miło będzie to wspominać...

Rankiem zapadła decyzja - możemy zaufać naszym instruktorom. Nie przynieśli nam wstydu wczoraj, pofolgujemy im więc dziś. Po czym z pasją godną lepszej sprawy oddaliśmy się... lepieniu bałwanów. Góry z dobroliwą wyrozumiałością przyjęły wybryki niegodne poważnych redaktorów. Panowie wykazali się niezwykłą wręcz znajomością kobiecej anatomii, rzeźbiąc śnieżną Wenus - przedmiot westchnień i pożądlivych spojrzeń wszystkich mężczyzn, zdążających do Morskiego Oka. Stary góral - dzieło damskich rąk - prezentował się nieco skromniej, co też wykorzystywali przygodni turyści notorycznie „rozbierając” naszego dziadka. I - jak to zwykle bywa - właśnie no rozpoczęciu najlepszej zabawy nastąpił nieuchronny czas odwrotu. Eeeeeeh! Łza się w oku kręci... Może by tak więcej tego typu wyjazdów? A na razie - **dziękujemy Wam: P.Bukowski i P.Stós.**

E.



# **ZARZĄD AKP 'KRAB'**

W dzisiejszym wydaniu KRABSPEKTYW pragniemy niektórych zaznaczyć, niektórym zaś przypomnieć o osobach które starają się, aby również na powierzchni nasz klub działał sprawnie i z rozmachem



Stanisław Bednarek



Piotrek Bukowski



Agata Kudętko



Robert Sołtysik



Darek Spirytulski



Krzysiek Stefański



Piotrek Stós



Piotrek Szmich



Darek Dej

## **RADA KLUBU**



Jacek  
Aleksanderek



Romek  
Radło



Darek  
Szydek



Kuba  
Świątkiewicz

# HIV/AIDS EDUCATION THE END

Ponieważ mój ONZ-owski kontrakt na AGH dobiegł już końca podsumowanie mojej działalności i kilka „złoty myśli” na ten temat wydaje się odpowiednie. Przynam się także do tego, że najbardziej bogatym dla mnie doświadczeniem nie były oficjalne wykłady i spotkania edukacyjne, ale mieszkanie na Miasteczku, prywatne rozmowy i znajomości z wieloma z Was.

Z tych dwóch doświadczeń - prywatnych i zawodowych - dowiedziałam się, że wiecie stosunkowo dużo o HIV i AIDS. Problemem jest jednak to, że dla większości jest to wiedza teoretyczna i że poczucie rzeczywistego zagrożenia epidemią HIV jest prawie żadne. Cały czas panuje tu mentalność mówiąca „to nie my - to oni”. To nie my, młodzi studenci ale „margines społeczny”. Uwaga, takie właśnie spojrzenie na sprawę jest pierwszym i najważniejszym powodem tego, że epidemia HIV rozwija się z niasamowitą szybkością na CAŁYM świecie powodując, iż setki tysięcy młodych ludzi umiera na choroby związane z AIDS. Nie trzeba być narkomanem wstrzykującym heroinę, żeby wstrzyknąć sobie virus HIV. Zastrzyki witaminy B-12 używane przez niektórych na rozrost mięśni są już wystarczająco dobrym powodem wraz z tatuażami i przekuwaniem sobie uszu w trzy osoby jedną igłą lekarską. Nie trzeba być osobą sprzedającą seks aby wejść w kontakt z zakażonym płynem ustrojowym podczas stosunku lub miłości francuskiej. Do tego wystarczy tylko jeden zakażony partner! Nie ma znaczenia kim jesteś. Ważne jest to co robisz, bo właśnie Twoje zachowanie może być powodem zarażenia.

Większość z Was wie, że podczas kontaktów seksualnych prezerwatywa to JEDYNY środek antykoncepcyjny działający jako bariera chroniąca przed zakażeniem wirusem (i innymi dziwnymi sprawami). Niestety nie wszyscy uważają, że to właśnie oni powinni używać prezerwatyw. Dwie ogromne prośby do WSZYSTKICH osobników uprawiających seks - Ludzie, używajcie prezerwatyw! I uczcie się jak to robić prawidłowo! Fakt, że jesteś posiadaczem prezerwatywy nie znaczy, że wiesz jak ją używać! W większości przypadków kiedy prezerwatywy pękają, spadają i dzielą się im różne rzeczy to dlatego, że popełniamy błędy w ich obsłudze. W ramach spotkań edukacyjnych na miasteczku, w klubach studenckich, podczas korowodu i w przesyłce Bis-a dostaliście około 10 tysięcy prezerwatyw! To nie dlatego, że ja Was namawiam do seksu. To były prezerwatywy ćwiczebne. Celem tej akcji było stworzenie sytuacji kiedy każdy ma okazję „TEGO” dotknąć. Mam nadzieję, że ten program edukacji zda egzamin i będziecie się czuć wygodnie używając prezerwatywy w momencie kiedy serce bije dwa razy szybciej i brak nam oddechu. Jeżeli kogoś to co się tu działo ominęło - przeczytanie instrukcji obsługi w opakowaniach UNIMIL-u byłoby dobrym pomysłem.

Ostatnia już prośba do wszystkich - bądźmy ludzcy dla osób zakażonych. Możliwe jest, że zanim skończysz studia dowiesz się, że ktoś kogo znasz jest HIV-pozytywny. Zacytuję tu hasło, które widziałam w biurze Marka Kotarńskiego i które streszcza powód, dla którego robię to co robię - **SPIESZMY SIĘ KOCHAĆ LUDZI, TAK SZYBKO UMIERAJĄ.**

Teraz najsympatyczniejsza dla mnie część programu: OGROMNE, OGROMNE DZIĘKI tym wszystkim cudownym ludziom, którzy pomagali mi w organizacji mojej pracy, malowali i wypisywali plakaty, przychodzili na spotkania, rozmawiali ze mną indywidualnie i którzy byli po prostu mili, przyjaźni i pomogli mi przeżyć te kilka miesięcy bez poczucia osamotnienia. Specjalne ukłony i uściski:

- Rektorowi Garlickiemu i administracji AGH za zaproszenie i świetną współpracę - it was such

a pleasure to be a part of the academy!

- Jackowi Kmieciukowi i całemu Samorządowi AGH za cudowną współpracę, przyjazne i niesamowicie miłe układy i za ogromną ciepłość do mojej osoby;
- Baltazarowi, Violi i całej Radzie Osiedla za pomoc w organizacji spotkań na Miasteczku;
- Panu Wykrocie i wszystkim „oszołomom” Juwenaliowym za możliwość ujrzenia na własne oczy taakiej imprezy;
- Zibiemu i całej ekipie Karlika za organizację ostatniego spotkania, za zaproszenia na Karlikowe wydarzenia i oczywiście za przyjazny stosunek do mojej osoby;
- Arturowi i Radiu Centrum za podjęcie tematu

i przyzwyczajenie mnie do mikrofonu radiowego;  
- Januszowi i „reszcie” Zaścianka za włączenie się do akcji edukacyjnej (lepiej późno...);  
- Mirkowi i Hawiarskiej Kolbie, Adasiowi i Wojtkowi wraz z resztą Rajdu Miasteczka za świetną zabawę i przewietrzenie moich płuc poza Krakowem.  
Mam nadzieję, że nie pominęłam żadnych oficjalnych instytucji. A prywatnie? Myślę, że wszyscy, którzy w jakiś sposób mieli ze mną do czynienia wiedzą jak bardzo jestem Wam wdzięczna i jak bardzo cieszę się, że miałam okazję Was poznać. Dotychczasowa moja klasyfikacja poznanych ludzi, to ci których lubię, których bardzo lubię i których uwielbiam! Dbajcie o siebie!!! Mam nadzieję, że nasze znajomości nie skończą się w momencie mojego wyjazdu z Polski i że moje „nauki” w jakimś stopniu pozostaną wszędzie tam gdzie będziecie Wy.  
A lot of love and many kisses,

Kasia Malinowska  
United Nations Specialist Consultant,  
HIV/AIDS Education.

## CZY UŻYWAMY I CO MYŚLIMY O PREZERWATYWACH

Pomimo tego, że próbowaliśmy Was przekulić wklejając prezerwatywy do każdego Bis-a (ponad dwa tysiące sztuk na Miasteczko), ilość zwróconych ankiet była raczej marna - 11 kobiet i 35 mężczyzn. Podajemy Wam wyniki tego, co otrzymaliśmy dziękując ogromnie osobom, które, potraktowały sprawę poważnie i udzieliły nam odpowiedzi.

### • Czy jesteś aktywny/aktywna seksualnie?

TAK	38 (82.6%)
NIE	8 (17.3%)

### • Czy masz lub kiedykolwiek miałeś stałego partnera dłużej niż:

trzy miesiące	3 (6.5%)
pół roku	7 (15.2%)
rok i więcej	19 (41.3%)
2 lata i więcej	6 (13.0%)

3 osoby aktywne seksualnie, ale bez stałego partnera	(6.5%)
8 osób nie aktywnych seksualnie	(17.3%)

### • Czy używasz prezerwatyw?

zawsze (100%)	8 (17.3%)
zazwyczaj (70%)	10 (21.7%)
rzadko/sporadycznie	13 (28.3%)
nigdy	4 (8.7%)
nie aktywny seksualnie	8 (17.3%)
dwie osoby nie zdecydowane, jedna bez odpowiedzi	(4.3%)

### • Czy osobiście kupujesz lub kupi(a)byś prezerwatywy?

<b>kobiety :</b>	
TAK	2 (4.4%)
NIE	9 (19.6%)
<b>mężczyźni:</b>	
TAK	29 (63.0%)
NIE	6 (13.0%)

### • Jakie są Twoje odczucia na temat prezerwatyw?

- I tu zaczyna się najciekawsza część programu:
- przyjemne;
  - jestem jak najbardziej za;
  - pozytywne;
  - no problem;
  - nie boję się, całkiem normalne odczucia, traktuję jak zwykły „przedmiot codziennego użytku”. Nie wstydę się;
  - jest to dobry środek i seks przez „gumę” nie jest wcale mniej przyjemny niż bez;
  - nie przeszkadza a zabezpiecza;
  - mniej przyjemności, więcej pewności;
  - obojętne;
  - różne, przyzwyczałem się;
  - są w porządku, najważniejsza jest miłość

- (nawet w prezerwatywie);
- normalnie, bez emocji. Rzecz jak każda inna. Potrzebna choć czasem niewygodna;
- brak negatywnego nastawienia;
- ufam swojej partnerce, prezerwatywa służy zapobieganiu ciąży. Jeżeli chodzi o odczucia, to zupełnie mi ona nie przeszkadza;
- nie ma potrzeby wstydzić się tego, że jej się używa, jest to tak samo normalne jak spożywanie posiłków;
- są O.K., choć trudno powiedzieć bym jej bardzo kochał. Po prostu akceptuję;
- zabezpiecza przed ciążą. Mnie nie przeszkadza;
- konieczny dyskomfort;
- jedyne obiekcje moralne, tzn. kościół;
- wyżej cenię stałego partnera i pigułek u kobiety. Jeżeli trzeba to do prezerwatywy też można się przyzwyczaić;
- mieszane;
- dyskomfort psychiczny;
- przyjemniej bez;
- niechętnie, raczej jedynie jako środek antykoncepcyjny;
- traktuję je jako konieczny przymus w czasie okresu płodności partnerki;
- obce ciało na członku, gorsze doznania, psychicznie - większa pewność, że nie dojdzie do zapłodnienia;
- odczuwam 100% więcej przyjemności nie używając ich, ale lęk przed ciążą... itd;
- byłoby lepiej bez;
- są niewygodne;
- bezpieczny sposób co do zarażenia się chorobami wenerycznymi, AIDS i inne;
- konieczne w przypadku kontaktów seksualnych przygodnych, ze stałym partnerem wolę nie używać prezerwatywy;
- wolę bez;
- niewygodne w użyciu, są przeszkodą w bliskości;
- nic nie czuję;
- niezbyt dodatnie;
- okropne;
- beznadziejne!

A na koniec najdłuższa z odpowiedzi:

- są sprzeczne z moim światopoglądem. Podejrzewam, że zmniejszają przyjemność ze stosunku. Przy stałych i pewnych partnerach są bezsensowne, bo od niczego nie zabezpieczają. Myślę też, że ankieterzy znają niską skuteczność prezerwatywy jako środka antykoncepcyjnego. Doceniam pracę Kasi jako „uświadciacza”, ale sposób w jaki rozdaje prezerwatywy jest poniżej krytyki. Prezerwatywa to nie jałmużna - każdy, wbrew pozorom, ma swój honor nawet jeśli nie jest „uświadczonej”.

Dziękujemy za wszystkie odpowiedzi!

opracowała - Kasia Malinowska

# Marlboro Rock-in '93 finał ogólnopolski

W Warszawie w dniu 28.05.93 odbył się finał ogólnopolskiego konkursu Marlboro Rock-in '93. Głównym celem tej imprezy było umożliwienie młodym kapelom zaprezentowania się szerokiej publiczności. Sam udział kapeli w finale stwarza dla niej duże perspektywy na przyszłość.

W całym konkursie wzięło udział 25 zespołów muzycznych wytypowanych spośród prawie siedmiuset nadesłanych kaset. Te zespoły walczyły w pięciu finałach regionalnych, które odbyły się w: Warszawie, Chorzowie, Krakowie, Gdańsku i Szczecinie. Do ścisłego finału zakwalifikowano 5 teoretycznie najlepszych zespołów, zwycięzców finałów regionalnych. W warszawskim klubie „Stodoła” mieliśmy przyjemność wysłuchać grup: Stone Henge, The End, Illusion, Firebirds, Klub Paryski. Jako gwiazda wieczoru wystąpiła brytyjska grupa RIDE, zespół spod znaku New Britis, który przebojem zdobył uznanie krytyki i publiczności! O nich się mówi i pisze: entuzjastyczny odbiór na koncertach, świeżość i naturalność stylu inspirowanego muzyką lat 60 i 70-tych, największa nadzieja brytyjskiego rocka. Z przyjemnością podkreśliłam, że występ tej kapeli był bardzo dobry.

Cała impreza rozpoczęła się o godz. 18<sup>00</sup>. Klub „przystrojony” był reklamówkami przedstawiającymi logo głównego sponsora imprezy. Mogliśmy się sami przekonać, że można w naszym kraju zorganizować porządną imprezę. Znakomita obsługa, profesjonalne oświetlenie, dobre nagłośnienie itp.

Wszystkie kapele, które tam wystąpiły zaprezentowały bardzo wysoki poziom, zarówno muzyczny, jak również warsztatowy. Stylistycznie zespoły były bardzo zróżnicowane.

Jury w składzie: Jan Borysewicz, Marek Jackowski, Tomasz Lipiński, Tomasz Budzyński, Grzegorz Kupczyk, Wiesław Królikowski, Wiesław Weiss, Piotr Metz, Jan Chojnacki podjęło następujący werdykt: wyróżniono zespoły THE END i STONE HENGE. Stone Henge jest zespołem, który gra metal tradycyjny, korzeniami sięgający po Black Sabbath, kończący się na grupie Metallica. Zaprezentował on publiczności niesamowity warsztat muzyczny, perfekcyjność w pełnym tego słowa znaczeniu, ostre brzmienie. Trzecia wyróżniona kapela The End

jest wam znana z tegorocznego występu na Juwenaliach w Plenerze na Miasteczku. Zwycięzcą konkursu Marlboro Rock-in'93 został zespół ILLUSION. W nagrodę otrzymał: kontrakt fonograficzny z firmą „Polton”, komplet talerzy do perkusji firmy „Zildjian”, bezprzewodowy system gitarowy, profesjonalną kamerę firmy „Sony”. Ponadto zespół będzie reprezentował Polskę podczas międzynarodowego finału Marlboro-Rock w Dani, gdzie najprawdopodobniej wystąpią „na jednym deskach” z takimi tuzami jak: Midnight Oil, Red Hot Chili Peppers !!! Słuchając zespołu Illusion można śmiało stwierdzić, że muzyka z kręgu Seattle nadal trzyma się dobrze i zdobywa coraz większą popularność również i w Polsce. Zespół potrafi w swojej twórczości połączyć stylistyki grania takich powszechnie znanych kapel jak: Nirvana, Pearl Jam, ... Grupa śpiewa po polsku jak również po angielsku? Wokalistą oraz liderem kapeli jest Tomek Lipnicki był frontman znanego w Polsce w latach 80-tych zespołu She. Werdykt jurorów zbiegł się z oczekiwaniami większości publiczności.

Zapytany przez nas po ogłoszeniu werdyktu jeden z jurorów Wiesław Królikowski, w jakiej atmosferze przebiegały obrady jury, krótko stwierdził, że były bardzo trudne, że wszystkie kapele praktycznie są bardzo dobre.

Podobno wygrał najlepszy, jednak widać było za kulisami, że niektórzy byli częściowo zawiedzeni. Dla ostudzenia atmosfery po imprezie odbył się bankiet. Serwowano: piwo, kurczaki, wszelkiego rodzaju owoce, sałatki, faszerywane wieprze, wina, napoje. Sliczne dziewczyny w firmowych koszulkach częstowały papierosami marlboro. Można było „stuknąć się kielonkiem” z wieloma znanymi w naszym kraju postaciami muzycznymi... Cała balanga trwała do białego rana, kiedy to wszyscy „zmęczeni” udali się na należyty im wypoczynek. Nasze barwy zarówno na koncercie, jak również na bankiecie reprezentowali: Łosiu, Pyza, Foka oraz Johnny. Zapytani o wrażenia stwierdzili, że „generalnie było zawodowo”, a Pyza ustanowił swoisty rekord konsumpcji: cztery porcje kurczaka, trzy porcje wieprzaka i dwanaście (!!!) „browarów” (naraz).

„kielonkiem stuknął się”  
Johny Trela

## ECHA I TURY KONFRONTACJI

Dyrektor agencji dystrybucji filmowej w wywiadzie dla tygodnika „Film” podaje, że w pierwszej turze Konfrontacji '93 najwięcej widzów obejrzało „Krzyk kamienia” (32,8 tys.). Następne w kolejności były: „Mężowie i żony” (31 tys.), „Gracz” (30,7 tys.), „Nagi lunch” (23,5 tys.), „Wszystko co najważniejsze” (22,6 tys.), „Pierścionek z orłem w koronie” (22,2 tys.), „Barton Fink” (22 tys.), „Aż na koniec świata” (21,3 tys.), „Grand canyon” (20,2 tys.), „Piękna złoźnica” (19,9 tys.), „Anioł przy moim stole” (18,4 tys.), „Zawieście czerwone latarnie” (17,9 tys.), „Dobre chęci” (16,6 tys.), „Urga” (16,5 tys.), „Kochana Emma, droga Bóbe” (16 tys.). Razem pierwszą turę Konfrontacji '93 obejrzało 331,8 tys. widzów. Średnio na jeden seans przypadało ok. 100 widzów. Co najciekawsze, najlepszą frekwencję osiągnęło krakowskie kino „KIJÓW”. Skądinąd wiadomo, że dla studentów AGH wykupiono właśnie w tym kinie, dokładnie 100 szt. karnetów! (dzięki Samorządowi Studentów AGH karnety rozprawdzono po ulgowej cenie). Czyli - robiliśmy w „Kijowie” statystyczną frekwencję!

KACZKA

MISTRZ GITARY JAZZOWEJ  
W KRAKOWIE

# JOHN SCOFIELD QUARTET

To wydarzenie targnęło całym środowiskiem jazzowym Krakowa. A miało miejsce w niedzielę 16 maja (w cieniu Juwenali) w Studio Widowisk Artystycznych Telewizji Kraków. Nazwisko Scofielda przyciągnęło większość muzyków krakowskich, którzy z całym skupieniem i zainteresowaniem oglądali amerykańskie zjawiska. No cóż, grudniowy (1992) nr DOWN BEAT plasuje Johna Scofielda na pierwszym miejscu w świecie w kategorii „ELEKTRIC GUITAR” oraz, wraz z zespołem, na pierwszym miejscu wśród „jazz electric combo's”.

Sala telewizyjna w Łęgu zapelniona była niemal po brzegi. Mimo wysokiej ceny biletu (120.000 zł), zgromadziło się dość sporo słuchaczy. Muzycy podzielili się na widowni dość jednoznacznie (w/g klucza „panie na lewo...”), perkusiści na prawo - wśród nich Czarek Konrad, Wiktor Kieczkowski i paru młodych, a gitarzyści i basiści na lewo - był Jarek Śmietana, Rysiek Styła, Paweł Ścierański, Marek Janicki i inni - wszyscy podglądali z najlepszych punktów „widokowych”. Koncert rozpoczął się solówką Scofielda, po czym ruszyła do ataku sekcja rytmiczna: Dennis Irwin - bas i Bill Steward - perkusja (26 lat). I tu się zaczęło. Tak dziwnej gry na perkusji dawno nie słyszałam - od początku ogromny KOP! Brzmienie sekcji układało się w nierówny, ale przy bliższym przysłuchaniu się, dokładnie odmierzony tomot. „Ta perkusja jest po prostu śmieszna” - rzuciłam do kolegi. I tak z uśmiechem na ustach (dość dziwnym, bo to wszystko nie trafiało do mnie tak od razu), przysłuchiwałam się temu szalonomu perkusiście do końca koncertu. No bo wyobraźcie sobie bluesa, granego w rytmie marszowym, na melodię przypominającą dziecięcą piosenkę „Zuzia, lalka nieduża”. Ha, tak było! Po koncercie miałam wyrzuty sumienia, że tak mało słuchałam samego Scofielda ale jak powiedział Marek Strykowski, „jest domena prawdziwego leadera to, aby dać zagrać „orkiestrze”, samemu pozostać w cieniu”. Chyba się to trochę kłóci z wyobrażeniami naszych liderów.

Nie wspominałam jeszcze o świetnym saksofoniście - Joe Lovano, który jest jednym z najbardziej cenionych muzyków na świecie. I u nas pokazał ogromną klasę. I jeszcze może krótko, co sam Scofield mówi o swojej muzyce: „Trudno znaleźć etykietę dla mojej muzyki, jak jazz czy fusion. To muzyka instrumentalna, jednym korzeniem wyrastająca z tradycji jazzowej, drugim zaś z popularnej, szczególnie z rytm and blues. Muzykę jazzową nie żyją przecież w próżni gdzie słyszą wyłącznie jazz...”

Właściwie po wydarzeniach tej klasy ciężko jest z powrotem „przyjść do siebie”.

Kaśka

## „NEXT” - cd. ze str. 5

Dopiero to spotkanie otworzyło nam oczy na prawdziwą działalność AIESEC'u, zobaczyliśmy nagą prawdę... i zakochaliśmy się w tej organizacji jeszcze bardziej, do czego i Was serdecznie namawiamy drodzy czytelnicy. Ponieważ „from east to west AIESEC is the best”.

„NEXT” dał nam bardzo dużo, nauczyliśmy się głównie jak płynnie łączyć naukę, pracę i zabawę. Nawiązaliśmy wiele już owocujących kontaktów, a co najważniejsze wypłynęliśmy na szerokie wody AIESEC POLAND.

Do tej pory tłucze się w głowach :

„AIESEC POLAND, AIESEC POLAND  
WE'RE AT NEXT, WE'RE AT NEXT  
TRAINING INTERACTION,  
TRAINING INTERACTION  
...SEX, WORK, SEX...”

(melodia „Panie Janie”).

Wyjeżdżaliśmy zmotywowani. A deszcz padał i padał.

NIEWDAN

Kolegium Redakcyjne Numeru	Jacek Zięba, Adam Pęciak, Wittek Latusek, Zbigniew Sulima
Autorzy tekstów	Jerzy Kolasa
Redaktor Techniczny	W. Latusek, M. Ciemięga, Z. Sulima, J. Kmiecik, K. Pietrzykowska, T. Trela i inni
Skład	Jacek Kmiecik
Grafika	Dziadek Jacek, arch. własne, Fotografie: archiwum, Zbigniew Sulima

Numer zamknięto	10.06.1992, godz. 4 <sup>00</sup>
Nakład:	2000 egz. rozdawanych bezpłatnie
Wydawca:	Korporacja Akademicka PROMIEN
Redakcja:	AGH, paw. C-2, pok. 17 tel. bezpośredni: 34-13-59, tel. wew. AGH: 35-74